
KRONIKA

• POLSKA HONORUJE W JAPONII BRONISŁAWA PIŁSUDSKIEGO

19 października 2013 roku był dniem pełnym łagodnych, dojrzałych w jesiennym słońcu zapachów, z lekka podszytych trzcina, spływających od połyskującego nieopodal jeziora w stronę szeregu obszernych drewnianych chat komunalnych. Taka oto aura zapanowała tego dnia w japońskiej miejscowości Shiraoi na wyspie Hokkaido, gdzie ulokowane jest muzeum i skansen odtwarzający życie wymierającego już dziś ludu Ajnów, pierwotnych mieszkańców tej wyspy. Duchy zmarłych pokoleń Ajnów najwyraźniej wybłagały u swych bogów odpowiednią pogodę, sprzyjającą odbywającym się tam właśnie uroczystościom: rząd dalekiego kraju zwanego *Porando* wraz z władzami wyspy Hokkaido odsłaniał odlane w brązie popiersie zasłużonego pobratymcy Ajnów – Bronisława Piłsudskiego, który w 1903 roku bawił jakiś czas wśród nich w Shiraoi.



Profesor Koichi Inoue z Uniwersytetu Hokkaido w Sapporo,
inicjator wzniesienia pomnika Bronisława Piłsudskiego w Shiraoi
oraz etnolog Witold Kowalski

A kolej uroczystości była taka: najpierw w jednej z wielkich chat odbyły się modły zamieszkującej skansen starszyny dzisiejszych, mocno zjaponizowanych, Ajnów, wśród których zasiadł w wianku ze świeżo nastruganej brzozy kory minister Dziedzictwa Narodowego kraju *Porando* – Bohdan Zdrojewski. Następnie zaproszeni goście (dobrze ponad setka osób, gęsto dawał się słyszeć język polski) udała się pod zasłonięty dotąd ogromnymi kolorowymi *tatami* pomnik wielkiego Bronisława. Po serii okolicznościowych przemówień odsłonięcia dokonał Bohdan Zdrojewski w towarzystwie polskiego ambasadora, wicegubernatora wyspy Hokkaido i dalszych notabli, wśród których wyróżnić trzeba profesora Koichi Inoue, wieloletniego, niestrudzonego propagatora osiągnięć Bronisława wśród Japończyków, a także Rosjan, tych z wyspy Sachalin.

Następnie goście udali się do innej z nadjeziornych chat, gdzie odbył się pokaz przeróżnych tańców i rytuałów ajnuskich. Niestety, bariera językowa nie do końca pozwalała obcokrajowcowi docenić kunszt występujących artystów... Po tańcach przyszedł czas na zasłużoną wyzerkę, na którą gości sprosił i powitał żyjący od urodzenia w Japonii wnuk Piłsudskiego – Kazuyasu Kimura. Szampan polał się strumieniami, braterstwo polsko-ajnusko-japońskie pieczętowane było częstym postukiwaniem kieliszków, przy akompaniamencie obowiązkowego pomlaskiwania i zachwyty nad ponętą urodą podawanego asortymentu glonów morskich czy zadziwiająco gładką przeżuwalnością świeżo skrojonego odnóża rzadko tylko (ponoć) trującej ośmiornicy... Piszący te słowa, świadom międzynarodowego wymiaru kulinarnej odpowiedzialności, jaka właśnie spadła na jego niewybredny przelyk, z poblądłym licem kosztował to gotowanego „brown seaweed” (wodorost „brązowy”), to znowu surowe algi (także wodorost). I gdy szlachetnym trunkiem zalewał tęsknotę za jakimkolwiek pożywieniem, które by nie trafiło na jego talerz wprost z głębin japońskich mórz, do piszącego te słowa Waszego sprawozdawcy podszedł minister Dziedzictwa Narodowego krainy *Porando* i zaproponował mu osobistą pomoc w przygotowaniu pełnej, nowej, polskiej edycji „Dziennika”, który młodociany Bronisław Piłsudski pisał w latach 1882-1885. Minister powiedział, iż czytał rosyjskie wydanie „Dziennika” w opracowaniu niżej podpisanego i chce przyczynić się do ich polskiego wydania. Z wrażenia piszący te słowa omal nie odrzucił wchłanianej właśnie porcji tzw. kelpu (morski wodorost). Gdy ochłonał, na znak zawartego paktu opiekun dziedzictwa narodowego kraju znanego jako *Porando* i Wasz skromny sprawozdawca stuknęli się wyleniałą resztką szampana.

Spizowy pomnik, hołd rządów Polski i Japonii, obietnica wydania „Dziennika” w języku oryginału – takie oto dary słoneczny i pachnący dzień 19 października 2013 roku ofiarował duchom Bronisława Piłsudskiego i jego partnerki – Ciuchsammy. A w gronie żywych towarzyszył im i świętował ten dzień wraz z nimi ich wnuk najrodzeńszy – Kazuyasu Kimura.

I ja tam byłem; miód i... hola, hola! To jeszcze nie koniec. Następnego ranka, w mieście Sapporo – stolicy wyspy Hokkaido, na tamtejszym uniwersytecie odbyła się specjalna sesja naukowa poświęcona postaci Bronisława Piłsudskiego. Na wstępie była pompa z udziałem ambasadora RP w Japonii oraz wnuka Bronisława, Kazuyasu Kimury. Potem nastąpiła część seminaryjna: najpierw profesor Koichi Inoue odczytał list od profesora Antoniego Kuczyńskiego z Wrocławia, który, choć zapraszany, nie zdołał przybyć na seminarium. Następnie profesor Ewa Pałasz-Rutkowska z UW przybliżyła słuchaczom zarys stosunków japońsko-polskich w latach życia Bronisława Piłsudskiego. Niestety:

wykład był po japońsku, ale równie japońska aparatura audio-wizualna zawiodła na całej linii, tłumaczenie na inne języki nie docierało do słuchawek i taki laik, jak Wasz uważny sprawozdawca wiele (a prawdę powiedziawszy zupełnie nic) nie zrozumiał. Na koniec profesor Alfred Majewicz z Poznania, także zasłużony na Bronisławowej niwie, jak PT panowie Kuczyński i Inoue przypominał drogę ku dzisiejszej chwale naszego bohatera, zawiłe ścieżki, którymi jego dzieła pisane oraz zbiory materialnych artefaktów przedostawały się do świadomości obecnych pokoleń, gdzie obrosły w siłę i przebiły się na poczesne miejsce w globalnej kulturze narodów Europy i Azji. Profesor Majewicz mówił po angielsku, ale – najwyraźniej zmęczony uprzednią utarczką z panią Ewą Pałasz-Rutkowską – japoński sprzęt audio-wizualny podporządkował mu się niemal bez walki i działał tak, jak powinien, czyli rzecz na potrzeby japońskich słuchaczy na ekranie wyświetlał, a w słuchawkach tłumaczył.



Uczestnicy uroczystości odsłonięcia pomnika Bronisława Piłsudskiego.
Od lewej: Kazujasu Kimura, wnuk B. Piłsudskiego; Witold Kowalski – etnolog;
Jadwiga Rodowicz-Czechowska – ambasador RP w Japonii (2008-2012)

Między te uczone dywagacje wdarł się ze swoim wykładem niżej podpisany, proponując, abyśmy się zastanowili nad narodową przynależnością rodu Bronisława i genetycznym splotem talentów, geniuszu, jak też przywar i udręk, jakimi rodzice obdarzyli Bronisława, Ludwikę, Adama i pozostałe rodzeństwo Piłsudskich. I gdy tak Wasz korespondent zbliżał się ku swym wysublimowa-

nym wnioskom, kątem oka dostrzegł wbiegającą na aulę gromadkę poprzebieranych w powiewne kostiumy niewielkich rozmiarami, choć naładowanych energetycznie, istot. Sądząc, iż nastąpiła inwazja stworów pozaziemskich, niżej podpisany karygodnie skrócił tok rozumowania i zamknął swą opowieść przyspieszoną konkluzją.

Wkrótce wyszło na jaw, iż niepotrzebnie spanikował, bowiem biali przebierańcy okazali się młodocianymi (nawet bardzo młodocianymi) artystami występującymi w przedstawieniu tanecznym sponsorowanym przez pewną zamożną damę z Sapporo. Przedstawienie to – będące ni to energiczną rozgrzewką przed zajęciami WF, ni to (jak twierdzą wtajemniczeni) „operą tańczoną” w swej ideologicznej wymowie nawiązującą do sakralnych tekstów ajnuskich zapisanych na wałkach fonicznych przez Bronisława Piłsudskiego – pobudzone niezwykle dynamicznym przytupem zatrzęsło aulą szacownego Uniwersytetu Hokkaido zaraz po odczycie profesora Majewicza... Gdybyż, ach, gdybyż owe tany mogli obejrzeć krzesający przed laty najostrożniejsze hołubce soliści mundurowego ansamblu Armii Czerwonej! Czy dostrzegliby w białych przebierańcach nowych mistrzów swego kunsztu?

I ja tam byłem, miód i wino piłem, własnym okiem patrzyłem, biednym uchem słuchałem... – ale, ale – to wciąż jeszcze nie koniec. Podochoceni artyzmem Bronisławowej „operetty” władarze auli i w ogóle Uniwersytetu w Hokkaido po jakimś czasie postanowili, wbrew uprzednim ustaleniom, udostępnić łaknącym wiedzy internautom pełne teksty wykładów profesora Majewicza oraz niżej podpisanego. Karma więc chciała, żeby nic więc z tego, co miało być powiedziane, nie zostało uronione, mimo karygodnie panikarskiej postawy Waszego sprawozdawcy za mównicą Uniwersytetu w Hokkaido. Zainteresowanego czytelnika odsyłam do tzw. linku, który znajduje się tutaj: <http://hdl.handle.net/2115/53485>.

Ambasada Polska w Japonii, która była jednym ze fundatorów pomnika w Shiraoui wydała też z tej okazji krótką (przez to – cenną i unikalną) serię japońskich znaczków pocztowych z portretami „wielkich Polaków”. Na starannie skomponowanej karcie 10 znaczków, dominuje popiersie Bronisława Piłsudskiego.

A dalej? Dalej było Tokio i przyjęcie u premiera Japonii, Shintzu Abe. Dzięki uprzejmości profesora Inoue doświadczyli tej gościnności Alfred Majewicz i Witold Kowalski. Opuszczając progi oficjalnej rezydencji premiera Japonii, profesor Inoue wręczył pani premierowej, Akie Abe (kobiecie o sławie skądinąd nieco notorycznej), okolicznościowo wydaną przez Uniwersytet Hokkaido japońskojęzyczną pracę pod angielskim tytułem „The Achievements of Bronisław Piłsudski”, zawierającą między innymi treść wykładów panów Majewicza i Kowalskiego. Rozpatrywane w kategoriach *public relations* posunięcie profesora Inoue było całkiem mistrzowskie – gdyby wręczył księgę premierowi, ten by ją po prostu odłożył i zapomniał o niej w natłoku codziennej dźbaniny politycznej. A tak? – nie wiadomo; a nuż znana z nietuzinkowych pomysłów premierowa żona jednak za tę książkę przy jakiejś okazji chwyci...

I ja tam byłem, miód i wino piłem, jakieś „mydełko” (może czekoladkę?) na pożegnanie od premierowej dostałem, z jej podobizną na pudełku. Czy był to już koniec japońskich uroczystości? W części oficjalnej, to tak. Ale od czego polska prywatnie? Zamiast więc końca nastąpił ciąg dalszy – dokładnie w dwa dni później. Kazuyasu Kimura, jedyny wnuk Bronisława Piłsudskiego i w ogóle

ostatni z rodu Piłsudskich (bez żadnej kądzieli, ale na nim „miecz” zaginie, bo los obdarzył go tylko córkami), bardzo uprzejmie zaprosił Waszego wysłannika na spotkanie rodzinne z pozostałymi potomkami Bronisława. Trzeba Wam bowiem wiedzieć, że poza Ciuchsamma nie miał Bronisław dzieci z żadną inną kobietą, i że wszyscy jego wnukowie, prawnukowi i praprawnukowie urodzili się i mieszkają do dziś w Japonii.



Oprócz braw były także kwiaty dla autorów referatów o życiu i pracy Bronisława Piłsudskiego

Na spotkaniu z niżej podpisanym w tokijskiej restauracji za stołem zasiadło kilkunastu potomków reprezentujących różne lineáže – ci z Hokkaido to wnukowie córki Bronisława – Kiyō; ci z Jokohamy są po Bronisławowym synu – Sukezo i jego z kolei synu – Kazuyasu. Oj, długo by wymieniać, kto był kim. Wasz sprawozdawca od razu się pogubił. Dzielna, najstarsza córka Kazuyasu, Kanako, poszła po rozum do głowy i rozrysowała skołowanemu przybyszowi z Europy schemat postaci: choćby ten, ten z naprzeciwka z policzkami rzeźbionymi, jak samuraj w filmach Kurosawy, to rzecz jasna wnuk Kiyō, Takahashi Mitsuo (jego córka Miki siedzi dalej po prawej), a ta obok ciebie to Sudou Yumi, siostra Mitsuo...

Zorientować się w tym zbyt łatwo nie było, dogadać się przychodziło jeszcze trudniej, bo przecież Bóg nam już przed wiekami pomieszał języki... W sukurs przyszło piwo i sake. Zagryzane, ma się rozumieć, następną odmianą mątwy

i kałamarnicy oraz potrawką z glonów na ostro. Nic to! – po 10 dniach w Japonii Wasz oddany korespondent był już na tyle uświadomiony w kwestiach kuchni japońskiej, że wiedział, iż na cukrzycę, raka, tlen pozakomórkowy, a zwłaszcza na radioaktywne izotopy jodiny pozostałe po niedawnym (w marcu 2011 roku) wybuchu elektrowni atomowej w Fukushima, nie ma to jak „wodorost brązowy” (nazwany tak z czystej perwersji, bo po ugotowaniu zielenieje!)... I byle by nam się... Jako trunek sake jest może bez wyrazu, czy to na ciepło, czy na zimno, ale po paru czarkach świat robi się przystępniejszy – nawet rzewny hymn Irlandczyków *Danny Boy* śpiewany *a capella* w tokijskim karaoku nie jest taki straszny. Jeszcze kilka kubków sake i grozę wzbudzający Takahashi Matsuo przyjmuje wreszcie do wiadomości, że niżej podpisany rzeczywiście nie wie, dlaczego w roku 1906 jego pradziadek Bronisław na pastwę losu porzucił jego prababcie Ciuchsammę (z dwójkiem maleńkich dzieci) i na zawsze odjechał w siną dal – taka widać im wszystkim pisana była karma... Parę dalszych dolewek i z Sudou Yumi wymieniamy krewniacze uściski, jakbyśmy się znali od niepamiętnych czasów. Zaś uroczej Kanako, prawnuczce Bronisława, z uporem tłumaczę, że mam nieżonatego syna, a ona przecież wciąż panienka; gdyby więc się umieli dogadać, to ja nie miałbym żadnych obiekcji.

I na tym uroczystości ku czci Bronisława Piłsudskiego – te oficjalne i te prywatne – zakończyły się. *I ja tam byłem, miód i wino piłem, po brodzie sphywalo, do ust nie dostało...*

No, a pakt zawarty z byłym już dziedzicem Dziedzictwa Narodowego kraju zwanego *Porando* – co z nim, będzie dotrzymany? Cóż, jak wiemy, łaska pańska na pstrym koniu hula. Z drugiej jednak strony – *pacta sunt servanta*, mawiano przed laty... Tak było przed laty; jak będzie dzisiaj dowiesz się niebawem. Jeśli za rok, dwa przeczytasz w tym miejscu recenzję z nowowydanych „Dzienników” Bronisława Piłsudskiego, to wyjdzie na to, że politycy czasem dotrzymują słowa. A jeśli nie? – to nie!

Witold Kowalski

*

List Antoniego Kuczyńskiego przekazany prof. dr. Koichi Inoue

Wrocław, dnia 18 października 2013 roku

Drogi Przyjacielu,

na Twoje ręce przesyłam serdeczne pozdrowienia dla uczestników uroczystości odsłonięcia pomnika Bronisława Piłsudskiego, który sto lat temu przebywał na Hokkaido prowadząc badania nad kulturą i językiem Ajnów, narodu z którym połączyły go więzi rodzinne.

Laureatka nagrody Nobla, polska poetka Wisława Szymborska napisała przed laty „Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięciom im się płaci”! Dziękuję serdecznie za tę pamięć okazywaną dzisiaj Bronisławowi Piłsudskiemu, tu w miejscu przebywał wiele lat temu. Dziękuję za pamięć wyrazem której są publikacje ukazujące się w Japonii, szczególnie zaś wyrazy podziękowania składam za badawczy trud nad ajnosko-japońską częścią jego życiorysu oraz za ten odsłaniany w Shiraoui wspinały znak pamięci Jemu poświęcony.

Bronisław Piłsudski był w Japonii cztery razy i zawsze marzył o kolejnym tam powrocie. Badania etnograficzne na Dalekim Wschodzie (Rosja, Japonia) pozwoliły mu zdobyć doświadczenie naukowe, a Przyjaciele japońscy także kontakty z światem nauki. W Japonii poznał nowoczesne muzea, a po powrocie do Polski nie zaprzestał twórczego działania na rzecz przybliżenia swoim Rodakom wiedzy o ludziach i kulturze Kraju Kwitnącej Wiśni, do którego powracał w swoich publikacjach i listach do Przyjaciół.

Szanowni Państwo. Dzisiejsza uroczystość to czas podziękowań za pamięć o Bronisławie Piłsudskim, czas gratulacji ale także refleksji nad Jego życiem i dokonaniem naukowymi oraz szeroką ich recepcją we współczesnej antropologii kulturowej.

Bardzo żałuję niemożności osobistego uczestnictwa w tym wspaniałym wydarzeniu, los jednak sprawił, że pozostałem wśród Rodziny i najbliższych w odległym kraju Porando. Uroczystości, w której Państwo uczestniczycie przypominają mi mój pobyt na Uniwersytecie Kyoto Sangyo Daigaku gdzie dzięki opiece Profesorów Masanari Kobayashi oraz Akyoshi Nakayamy miałem możliwość odbyć podróż studyjną do miejsc związanych z pobytem Bronisława Piłsudskiego w Japonii. Dzisiaj jestem daleko od tych stron. Pozostały jednak miłe wspomnienia i nostalgia.

Śpieszę z wyrazami szacunku dla organizatorów tego wspaniałego spotkania oraz pozostaję z dobrymi myślami i pozdrowieniami –

Antoni Kuczyński

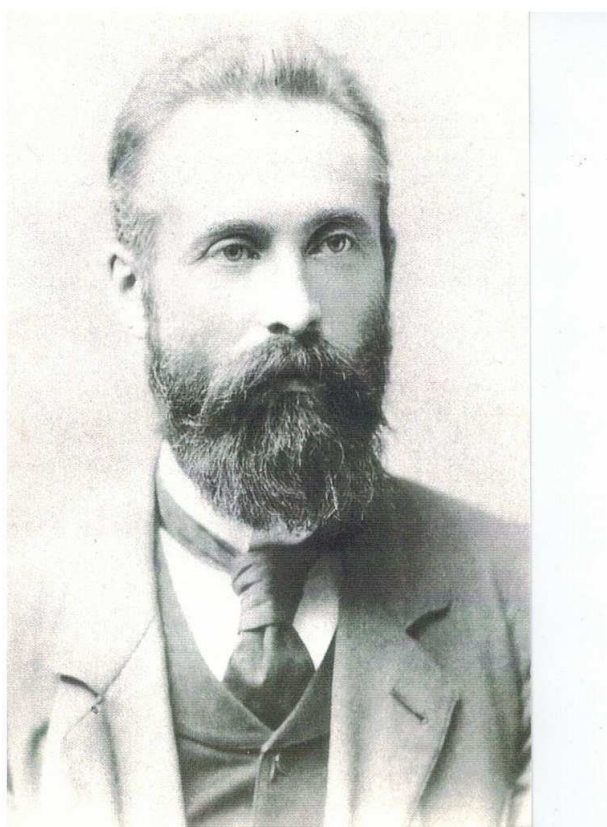
• **JAPOŃSKIE SZLAKI BRONISŁAWA PIŁSUDSKIEGO – GALERIA ONLINE ARCHIWUM NARODOWEGO W KRAKOWIE**

Archiwum Narodowe w Krakowie instytucjonalnie istniejące od 1878 r. przechowuje w swoim zasobie wiele zespołów i zbiorów archiwalnych. Znajdziemy wśród nich, nie tylko cenne źródła do badań nad historią regionu czy dziejami Polski, lecz również mamy do dyspozycji liczne ślady związane z miejscami rozszanymi po całym świecie.

Taką wyjątkową kolekcją jest niewielki zbiór materiałów Bronisława Piłsudskiego (1866-1918). Plik fotografii (sygn. 29/645/435) został przejęty do ówczesnego Archiwum Aktów Dawnych miasta Krakowa wraz z aktami Naczelnego Komitetu Narodowego, prawdopodobnie z pierwszą partią materiałów w 1920 r.

Okazją do szerszego zaprezentowania tych dokumentów stała się wizyta w Archiwum Narodowym w Krakowie reprezentacji parlamentu Japonii oraz Ambasady Japonii w Polsce. 7 września 2013 r. w Krakowie gościli: p. Tsutomu Sato – Przewodniczący delegacji (Partia Liberalno-Demokratyczna – LDP), Takashi Ohtsuka – (LDP), p. Taku Ohtsuka, (LDP), p. Hitoshi Goto, (Demokratyczna Partia Japonii), p. Kenta Matsunami, (Partia Odnowy Japonii) oraz J. E. Makoto Yamanaka – Ambasador Japonii w Polsce w towarzystwie p. Yuzo Yoshioka, Radcy Ambasady i p. Daisuke Yamashita, Pierwszego Sekretarza Ambasady. Delegacji Parlamentu towarzyszyli panowie: Minoru Nakamura – Radca Biura Izby Reprezentantów, Tatsuya Nakamura, Radca Biura Izby Reprezentantów, Tsuyoshi Hikihara Zastępca Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

W trakcie wizyty w krakowskim Archiwum goście szczególną uwagę zwrócili na fotografie ze spuścizny Bronisława Piłsudskiego. W Japonii, brat Marszałka Józefa Piłsudskiego jest znany, a jego dorobek naukowy do dziś służy japońskim badaczom, czego świadectwem było w 95. rocznicę śmierci B. Piłsudskiego odsłonięcie pomnika w dniu 9 października 2013 r. w Shiraoicho na Hokkaido w obecności Bogdana Zdrojewskiego, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Uroczystość ta otwierała dwudniowe seminarium poświęcone związkom wybitnego etnografa z Krajem Kwitnącej Wiśni.



Bronisław Piłsudski (1866-1918)

Aby przybliżyć te mało znane materiały Archiwum przygotowało galerię online. Prezentowane fotografie mogą stanowić interesujący przyczynek dla badaczy życia i działalności B. Piłsudskiego, który swoim życiem udowodnił, że w każdych okolicznościach można znaleźć pasję życia. Piłsudski na zesłaniu, na które trafił w młodym wieku, spotkał i zaprzyjaźnił się z Niwchami, ludem zamieszkującym Syberię. To dało impuls do rozpoczęcia badań nad ich życiem, zwyczajami, otoczeniem i kulturą. Naukową pasję kontynuował również po skróceniu kary na mocy amnestii w 1896 r. Prowadził szerokie badania etnograficzne, nie porzucając jednocześnie działalności politycznej i niepodległościowej. Do Japonii Piłsudski przybył w styczniu 1906 r. i przebywał na wyspach japońskich siedem miesięcy. W tym czasie współpracował z japońską

i chińską lewicą, nawiązał kontakty z przedstawicielami prawicy, był założycielem wraz z Shimei Futabatei Towarzystwa Japońsko-Polskiego. Piłsudski poznaje Japonię tak różną kulturowo od Polski, nawiązuje przyjaźnie, spotyka się z wieloma osobami, przede wszystkim przedstawicielami inteligencji japońskiej. Jego wiedza i zaangażowanie zdobywa uznanie w Japonii. W sierpniu 1906 r. przez Amerykę wrócił do Europy, dalej kontynuując działalność naukową i niepodległościową.

W opublikowanej w Internecie galerii, dzięki zachowanym fotografiom, możemy bliżej przyjrzeć się japońskim gospodarzom Piłsudskiego. Jako ciekawostkę zaprezentowano również pocztówki z Japonii oraz fragment tekstu transliterowanego z języka japońskiego. Galeria cieszy się sporym zainteresowaniem internautów, dostępna jest pod adresem: www.ank.gov.pl/wystawy-i-galerie/japonskie-szlaki-bronislawa-pilsudskiego

Monika Andrasz-Mrozek

• RADA NAUKOWA ZWIĄZKU SYBIRAKÓW

W latach 2010-2014 działalność Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków ukierunkowana była przede wszystkim na wypełnienie luk w zakresie tematyki zesłańczej oraz na zaspokojenie potrzeb dotyczących uzupełnienia wiedzy z zakresu problematyki zesłań i deportacji Polaków na Syberię, do Kazachstanu i w inne rejony ZSRR w okresie II wojny światowej oraz w pierwszych latach po jej zakończeniu. Temu celowi służyły liczne publikacje kwartalnika „Zesłaniec”, a w minionym okresie nastąpiło poszerzenie tematyki uwzględniającej życie codzienne na zesłaniu.

W okresie sprawozdawczym ukazało się 15 tomów „Zesłańca”, jedynego w tej chwili periodyku o profilu popularno-naukowym poświęconego złożonym problemom polsko-syberyjskim. Pismo o charakterze „Non profit” dotowane jest przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Dzięki temu otrzymujemy interesujące i pobudzające do myślenia oraz refleksji pismo poświęcone związkowi polsko-syberyjskim, co niestety jest rzadkością w literaturze historycznej, stroniącej od ciągłego pogłębiania tej tematyki. Układ treści i proporcje miejsca poświęconego różnym zagadnieniom z tego zakresu są odbiciem kontaktów z czytelnikami. O zakresie tematycznym „Zesłańca” świadczą tytuły poszczególnych działów: artykuły, relacje z zesłania, kronika, regał z książkami i listy do redakcji, przez co pismo ma zwartą i uporządkowaną problematykę. Z uwagi na to, że w „Zesłańcu” znajduje się wiele wiadomości z dziedziny związków polsko-syberyjskich jest on szeroko wykorzystywany przez studentów piszących prace licencjackie i magisterskie oraz przez pracowników naukowych. Z każdym rokiem powiększa się więc krąg czytelników. Kwartalnik stanowi ważną pomoc dydaktyczną dla nauczycieli historii w szkołach średnich.

Z uwagi na to, że w „Zesłańcu” znajduje się sporo wiadomości z dziedziny związków polsko-syberyjskich pismo jest szeroko wykorzystywane przez studentów i pracowników naukowych z każdym rokiem powiększa się też krąg jego czytelników. Stanowi też ono cenną pomoc dla nauczycieli historii w procesie nauczania w szkołach średnich. Oczywiście, niektóre z omawianych zagadnień ulegają z czasem znacznym modyfikacjom stanowiącym pokłosie

czytelniczych propozycji wzbogacającym zasób wiedzy o polskich losach na syberyjskim zesłaniu. Ważne więc jest to, że dzięki tym kontaktom łatwiej jest dostrzec zespołowe redakcyjnymu zasadnicze problemy i tendencje zmierzające w kierunku pogłębienia naszych związków z Syberią. Trud ten, jakkolwiek niemały, opłaca się, pozwala bowiem czytelnikom pisma na pogłębienie wielu tematów związanych z polskim dziedzictwem naukowym za Uralem, katorgą, pobytem w łagrach i sowiecką niewolą. Dodajmy tu jeszcze, że redakcji udało się zgromadzić interesujący zespół autorów, w tym także z Rosji, zwłaszcza z jej syberyjskiej części.

Na szczególne wyróżnienie działalności Rady zasługuje wydanie monograficznego zeszytu „Zesłańca” poświęconego losom dzieci na syberyjskim zesłaniu oraz recenzowanie naukowe i wspieranie edycji tomu studiów autorstwa D. Bazuń, I. Kaźmierczak-Kałuży i M. Pokrzyńskiej pt. „Matki Sybiraczki – losy i pamięć. Polskie kobiety zesłane w głąb ZSRR”, wydanego przez Uniwersytet Zielonogórski (Zielona Góra 2012).

Rada współpracuje z Komisją Syberyjską Komitetu Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk, która organizuje tematyczne spotkania dotyczące różnych aspektów zesłań Polaków na Syberię, a jej członkowie prof. Zbigniew Wójcik i Antoni Kuczyński konsultowali założenia powstającego w Białymstoku Muzeum Sybiru, wnosząc wartościowe propozycje do tematycznego profilu ekspozycyjnego i naukowego dotyczące tej placówki oraz pozostają w stałym kontakcie z jej organizatorami. W łonie Rady Naukowej powstał też projekt prezentowania na łamach „Zesłańca” wywiadów z osobami, z działalnością których łączy się idea powstania tej placówki. Pierwszy z dyrektorem Muzeum Wojska w Białymstoku Robertem Sadowskim opublikowany został w 58 numerze „Zesłańca”, kolejne wywiady zaplanowane zostały do numerów 59-61 roku 2014.

Dzięki staraniom Rady w okresie sprawozdawczym została utworzona strona internetowa „Zesłańca” prowadzona na zasadzie wolontariatu nam której w zakładce „Spis treści” dostępne już są roczniki 2006-2013 i w miarę możliwości dodawane będą sukcesywnie zeszyty sprzed 2006 roku. W ten sposób publikacje zamieszczane na łamach naszego kwartalnika docierają do szerokiego kręgu czytelników pełniąc funkcję edukacyjną, popularyzatorską i dokumentacyjną.

W działalność Rady od początku jej powołania wpisuje się merytoryczna oraz edytorska działalność serii wydawniczej „Biblioteka Zesłańca” Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu, w ramach której w latach 2010-2013 ukazały się cztery książki o tematyce zesłańczej. Istotnym nurtem dokumentującym syberyjskie losy Polaków jest rozpoczęta przez Radą Naukową w roku 2012 współpraca z „Wrocławską Fundacją Edukacji Europejskiej i Współpracy Międzynarodowej”, w realizacji długofalowego programu pod nazwą: „Syberia w poszukiwaniu przeszłości i przyszłości 2009-2015”, w którym w latach 2012-2013 uczestniczyli studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Rada była też wspólnie z Zarządem Krajowym Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” inicjatorem zorganizowanej w roku 2012 konferencji naukowej na temat Polaków w Charbinie i ich roli w budowie Kolei Wschodniochińskiej, przyczyniając się w ten sposób do ubogacenia faktograficznego tego deficytowego tematu związanego z dziejami Polaków na Syberii i pograniczu chińsko-rosyjskim.

Dopełniając te sprawozdanie o inne wątki tematyczne powstałe w łonie Rady należy dodać tu ponownie w roku 2013 wniosku o wmurowanie tablicy pamiątkowej w Gmachu Politechniki Warszawskiej poświęconej minionej w ubiegłym roku 85-tej rocznicy powstania Związku Sybiraków. Można oczywiście rozwinąć tę informację o inne tematy, które zarówno w sferze naukowej, medialnej i publicystycznej łączą się osobowymi przedsięwzięciami niektórych członków Rady, jak np. opieka merytoryczna prof. dr A. Kuczyńskiego nad przygotowaniem międzynarodowego grantu naukowego dr Marty Nowakowskiej, poświęconego dziejom Polaków-Sybiraków w Afryce w ujęciu przeszłości i teraźniejszości jako elementu antropologii pamięci historycznej.

Wiesław Krawczyński

Artur Międzyrzecki

PIEŚNI

Zdrętwiała w stepach kazachskich, omdlała z żaru wśród pustyń,
Ty jedna mnie nie zawiedziesz, Ty jedna mnie nie opuścisz.
Są wzloty podniebne, harde. Są ostre, ciemne upadki.
Są dni, co pachną lipami, są słońca pokryte cieniem.
Jest wiersz o wiosnie w mym tomie, a obok jest list od Matki.
Są ranki dzwoniące pustką i błądy świt, jak westchnienie.
Żmudna jest droga do siebie, gdy szlak się gubi w ciemności,
Gdy płaczą uschnięte kwiaty, gdy wyje noc urągliwie,
Kiedy nie można ogarnąć, kiedy nie można uprościć
Zmierzchów przeklętych rozpaczą i zwyciężonych porywem.
Ciężko jest nie móc odszukać swych własnych zmęczonych kroków,
Wciąż patrzeć celów odległych, rzuconych w przepastne dale
W zsiniałym jak obojętność, w nostalgii płaczącym mroku,
Czekając tęczy u kresu, nie mogąc jej w drodze znaleźć.
Ciężko nieść miłość przed sobą w wędrówkach długich, ciernistych,
Ciężko nieść żagiew nadziei, rozplamionej swą wolą,
Szukając dalekich oczu, które się nie chcą przyśnić,
Szukając dłoni pomocnej i zagarniając popioły.
Ty ze mną tylko idziesz, Ty ze mną tylko płyniesz,
Ty świecisz gwiazdą przewodnią i szlak wytyczasz męczeński
Przez śniegi więziennych łądów, przez morza i przez pustynie.
Umiesz bić werble zwycięskie i odwrót osłaniać z klęski.
Pieśni, niegasła wśród lodów, pieśni trwająca wśród pustyń,
Ty jedna mnie nie zawiedziesz, Ty jedna mnie nie opuścisz.